

Zniesławienie na Facebooku

1. *Nihil interest utrum ferro, an verbo, occidas – nie ma różnicy czy zabijasz żelazem, czy słowem*

Zniesławienie jest występkiem atakującym dobro prawne człowieka, jakim jest cześć. Jako pojęcie o charakterze interdyscyplinarnym może być analizowane z punktu widzenia moralności, etyki, socjologii, filozofii, teologii oraz prawa. Na gruncie prawnym często używa się synonimicznie również pojęcia godność, dobre imię, honor, nie są one jednak pojęciami jednakowymi semantycznie. Trudno również szukać definicji w kodeksie karnym czy cywilnym. Cześć jest pojęciem węższym od godności i honoru, choć w słownikach zarówno języka polskiego, jak i łacińsko-polskim, stawiane są obok siebie: *dignitas* jako godność, znaczenie, poważanie, szacunek, cześć, sława, wartość, prawość; natomiast honor oznacza szacunek, poważanie, cześć, cenę, uznanie, znaczenie, dostojeństwo, zaszczytną godność². Z kolei *Słownik języka polskiego* podaje, iż cześć to wielki szacunek, poważanie, honor, dobre imię, godność osobista; natomiast godność to poczucie własnej wartości. Honor zaś jest godnością osobistą, dobrym imieniem, czią³. Godność człowieka jako pojęcie ogólne wywodzi się z szacunku dla człowieczeństwa, wynika z samego faktu bycia istotą ludzką. Jest prawem podmiotowym związanym z osobą fizyczną. O ile jednak prawa podmiotowe powstają i wygasają z chwilą śmierci, to wbrew utrwalonemu w doktrynie i judykaturze stanowisku, podnoszone są głosy, by rozszerzyć ochronę czci i dobrego imienia na osoby zmarłe, zwłaszcza że zasada *de mortuis aut bene, aut nihil* (o zmarłych należy mówić dobrze albo wcale) nie jest dziś respektowana w społeczeństwie⁴. W Szwajcarii natomiast

¹ Mgr prawa oraz mgr politologii, doktorantka na Wydziale Prawa Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS w Warszawie.

² J. Pieńkos, *Słownik łacińsko-polski*, Kraków 2001, s. 128–129.

³ *Słownik języka polskiego*, Warszawa 2006, s. 115, 263.

⁴ Przykładem jest głośna sprawa śmierci 14-letniego Dominika Szymańskiego, który z powodu zniesławienia przez kolegów na Facebooku popełnił samobójstwo, co nie zapobiegło temu, że nawet po tym zdarzeniu na jego stronie pojawiały się obraźliwe wpisy na temat jego osoby.

prawnokarna ochrona czci osób zmarłych obowiązuje przez trzydzieści lat od śmierci⁵. W Polsce kwestia odpowiedzialności karnej za zniesławienie zmarłego była rozważana w trakcie prac nad kodeksem karnym z 1932 r., jednak nie zawarto w nim przepisu dotyczącego zniesławienia jednostki. Dziś w literaturze przedmiotu podkreśla się, iż osoba zmarła nie posiada żadnego dobra prawnego, które mogłoby podlegać ochronie, a więc nie posiada również czci. Idąc dalej tym rozumowaniem ustanie osobowości fizycznej przerywa ochronę prawną tego, kto zakończył życie, a ochroną obejmuje się kult pamięci po zmarłej osobie⁶. W tej sytuacji to osoby najbliższe dla pomówionego mogą na drodze cywilnej domagać się ochrony tego dobra, jakim jest kult osoby zmarłej. Ochrona czci, a więc i godności człowieka zawarta jest w art. 212 k.k., w którym w sytuacji pomówienia bądź zniesławienia sprawca podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności⁷. W przypadku, gdy sprawca czyni to za pomocą środków masowego komunikowania, wówczas podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Na gruncie karnistycznym odpowiedzialność karna ma charakter represyjny. Cześć jako jedno z dóbr osobistych człowieka jest również chroniona przez prawo cywilne, gdzie odpowiedzialność ma charakter kompensacyjny, w obu jednak przypadkach grożą sankcje majątkowe. W ramach odpowiedzialności karnej poza grzywną przewidziany jest także środek karny w postaci nawiązki na rzecz pokrzywdzonego, PCK albo inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego do wysokości 100 000 zł, natomiast na gruncie cywilistycznym sąd może nakazać sprawcy naruszenia zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej

⁵ I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2013, s. 296.

⁶ J. Sobczak, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. Stefański, Warszawa 2015, s. 1398–1399.

⁷ Sankcje karne złagodzone w art. 212 § 1 i 2 k.k. z mocy art. 1 pkt 26 ustawy z 5.11.2009 r., Dz.U. 2009, nr 206, poz. 1589. Wprowadzone zmiany weszły w życie 8.06.2010 r. W projekcie proponowano złagodzenie kary grożącej za zniesławienie oraz rezygnację z kwalifikowanego typu zniesławienia – postaci zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania. W toku procesu legislacyjnego odstąpiono jednak od zamiaru rezygnacji z penalizacji zniesławienia w typie kwalifikowanym, łagodząc kary zarówno w odniesieniu do czynów z art. 212 § 1 k.k. (zniesławienie w typie podstawowym), jak i art. 212 § 2 k.k. (zniesławienie w typie kwalifikowanym). W art. 178 § 1 k.k. z 1969 r. zniesławienie w typie podstawowym podlegało karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności lub grzywny. W typie kwalifikowanym, czyli za oszczerstwo, nieznanie obecnemu k.k., przewidziano sankcję kary pozbawienia wolności do lat 3. Zob. J. Sobczak, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. Stefański, Warszawa 2015, s. 1395.

jako zadośćuczynienia na rzecz osoby, której dobro osobiste zostało naruszone albo na wskazany przez tę osobę cel społeczny, w tym jednak przypadku wysokość tej kwoty nie jest ustawowo limitowana. Tym sposobem dolegliwość majątkowa w ramach kodeksu cywilnego może stać się bardziej odczuwalna od odpowiedzialności karnej. Z drugiej strony jednak w wielu sprawach cywilnoprawnych, gdzie orzekane są środki w postaci złożenia oświadczenia o odpowiedniej treści, np. przeproszenia, orzeczenia sądów często nie są wykonywane. Występek zniesławienia jest o tyle względny, iż zależy od wielu czynników: od ogólnego poziomu kulturalnego społeczeństwa, zależności społecznych, stosunków międzyludzkich czy zwyczajów środowiskowych, a także od poziomu odporności na obrazę. Często to samo słowo może być odebrane różnie w różnych kontaktach sytuacyjnych. Dla jednych określenie gej będzie obraźliwe, co miało miejsce w/w przypadku, natomiast dla innych będzie to jedynie określenie osoby o odmiennych zainteresowaniach seksualnych, o czym swobodnie mówić będzie na forum publicznym, prezentując swoją osobę. Według ustawodawcy w przypadku zniesławienia konieczne jest pomawianie o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Tak więc cześć, to wartość człowieka w korelacji z otoczeniem, ma więc charakter zewnętrzny. Godność natomiast rozgranicza się na godność człowieka (*dignitas hominis*) oraz na godność osobistą (*dignitas personalis*)⁸. Ta druga ma charakter wewnętrzny. Godność człowieka, mając charakter przyrodzony, przysługuje każdemu człowiekowi, niezależnie od jego wieku, pochodzenia, płci, zasług, zawodu czy poziomu umysłowego. Godność, która ma swój początek nawet nie w momencie urodzenia, ale poczęcia, co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 28 maja 1997 r. wprowadzając do obrotu prawnego pojęcie „godności płodu”, zamykając tym kwestię początku istnienia człowieka⁹. O ile godność człowieka jest wartością wrodzoną, tak godność osobista jest wartością nabytą stanowiąc postawę jednostki, zachowanie będące zarówno konsekwencją pracy własnej, samodoskonalenia, jak i wychowania, zgodnych z wartościami moralnymi. Dla polskiego ustawodawcy godność jest płaszczyzną odniesienia dla każdego systemu wartości, budując w oparciu o nią ustawę zasadniczą, a tym samym cały porządek prawny. Stąd ochrona godności ludzkiej regulowana w art. 30 i 47 Konstytucji RP jako

⁸ I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2013, s. 23.

⁹ *Ibidem*, s. 24.

wartość fundamentalna. Z niej wypływa ochrona czci człowieka w k.c. art. 23 i 24 oraz w art. 212 k.k.

Sięgając do korzeni pojęcia czci, odnajdujemy w prawie rzymskim pojęcie *existimatio*, co oznaczało korzystanie przez obywatela z pełni przysługujących mu praw w życiu społecznym. Można go było jednak pozbawić tych praw *ex lege* lub w wyniku *actiones famosae* – czynów haniebnych¹⁰. Dopiero później pojęcie czci przynależne tylko samemu faktowi bycia obywatelem połączono z szacunkiem ze strony obywateli. Wprowadzono wówczas zasadę *existimatio est status illaesae dignitatis* (cześć jest stanem nietykalnego dostojenstwa), natomiast zamach na cześć traktowane było jako delikt (*iniuria*). Dalszym etapem było oddzielenie czci od warunku korzystania z praw obywatelskich, a przypisanie jej każdemu niezależnie od społecznego statusu jednostki¹¹. Archetypami współczesnych konstrukcji prawnych chroniących dobre imię i godność człowieka były kodeksy sumeryjskie z XXI–XIX w. p.n.e. broniące czci kobiet przed pomówieniem oraz prawa Hammurabiego, które przewidywały odpowiedzialność karną za fałszywe pomówienie i zniewagi, gdzie karygodnym było nieposzanowanie indywidualności ludzkiej, choć ochrona prawna przysługiwała jedynie członkom klasy panującej. Z kolei w starożytnej Grecji przestępstwa przeciwko czci dzieliły się na obrazę słowną i czynną. Zgodnie z ustawą Solona można było wystąpić do sądu, będąc pokrzywdzonym zniewagą słowną, jednak musiało do tego dojść w określonych miejscach publicznych. Nie używano wówczas pojęcia czci człowieka, wymieniając jedynie katalog słów, które mogły zostać uznane za obraźliwe. Dopiero prawo rzymskie podnosząc kwestie ochrony czci wypracowało nowe konstrukcje prawne w postaci zarówno czynnej, jak i biernej. *Ius suffragii*, *ius honorum* to pozbawienie lub ograniczenie praw obywatela rzymskiego, *ius conubii* – zakaz zawierania związków małżeńskich z wolno urodzonym oraz *infamia immediata* – dokonanie hańbiącego czynu lub wykonywanie zawodu przynoszącego ujmę czy *infamia mediata*, gdzie człowiek sam pozbawił się czci bądź został jej pozbawiony przez sędziego w wyniku skazania za czyn karygodny okrywający niesławą. *Personae turpe* nie mogły wykonywać określonych czynności, np. być świadkiem w sądzie. Zapisem obciążającym dobre imię obywatela była *nota censoria* – uwaga poniżająca w opinii publicznej dokonana przez cenzora w spisie obywateli. *Iniuria* natomiast była początkowo obrazą czynną, słowna zaś nie stanowiła przestępstwa. Dopiero później naruszenie słowne honoru

¹⁰ T. Palmirski (red.), *Digesta Iustiniani*, 3,2,1, Kraków 2014, s. 231.

¹¹ I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2013, s. 28.

wolnego obywatela czy nieprzyzwoite nagabywanie kobiet uznane zostały za naruszenie prawa. Pisanie anonimów szkalujących obywateli – *libelli famosi* było surowo karane¹².

W Polsce od XII w. przestępstwem była potwarz karana grzywną. Jednymi z pierwszych zapisków dotyczących zniesławienia były przywileje nadane Żydom przez Bolesława księcia kaliskiego w tzw. statucie żydowskim, gdzie mowa była o potwarzy polegającej na nieprawdziwym oskarżeniu Żyda o zamordowanie dziecka chrześcijańskiego dla spełnienia rytuału. Sankcją była kara, jaką rzeczywiście poniósłby pomówiony, gdyby takiego czynu dokonał¹³. W XVIII w. pisanie paszkwili, listów haniebnych groziło karą tak piszącemu, jak i drukarzowi, co ujęte zostało w kodyfikacji karnej A. Zamoyskiego z 1778 r. W pierwszym polskim kodeksie karnym z 1818 r. sformułowano przestępstwo zniesławienia: „Kto złośliwie na drugiego jaką czynność słownie lub na piśmie zmyśla i rozgłasza, która gdyby prawdziwa była, uszczerbek sławie lub majątkowi spotwarzonemu przynieść by mogła”¹⁴. Inną formą obrony czci były kodeksy honorowe, gdzie w pojedynkach walczone na krew i życie, broniąc czci i godności swojej lub wybranki. W 1932 r. w kodeksie karnym ściganie za zniesławienie miało nie tylko charakter prywatnoskargowy, ale mogło nastąpić również na wniosek władzy przełożonej w przypadku zarzutów stawianych wobec urzędnika, co pozwalało na podjęcie działań przez oskarżyciela publicznego¹⁵. Było to jednak pewne odstępstwo, pozostałe zasady mimo modyfikacji kodeksu karnego związanym ze zmianami systemowymi i ustrojowymi państwa, przetrwały do dziś. Zmniejszeniu uległ jedynie wymiar kary za kwalifikowany typ zniesławienia dokonany za pomocą środków masowego komunikowania – z dwóch lat do roku pozbawienia wolności zmieniony ustawą z dnia 5 listopada 2009 r.

2. *Arma civis non occidunt. Cives civis occidunt* – To nie pistolety zabijają ludzi. Ludzie zabijają ludzi

Funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie to niezwykle istotny obszar w życiu człowieka. Stąd zakłócenie w tej dziedzinie przyczynić się może do za-

¹² W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984, s. 9–10.

¹³ I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym*, Warszawa 2013, s. 35.

¹⁴ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984, s. 13–14.

¹⁵ I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym*, Warszawa 2013, s. 62.

chwiania jego *status quo*. Człowiek wyobcowany społecznie czuje się samotny, co w efekcie prowadzić może do poczucia bezcelowości i bezsensu życia. Zwłaszcza, jeśli jest to jednostka słaba, potrzebująca oparcia, a takimi są zwłaszcza nastolatki, które poszukują potwierdzenia własnej wartości w oczach rówieśników. Społecznym forum, na którym toczy się życie młodych ludzi jest Facebook. Sprawa Dominika Szymańskiego, który powiesił się z powodu obraźliwych komentarzy umieszczanych na Facebooku poruszyła całą Polskę, zwłaszcza że przekroczono granice nie tylko prawa, ale i przyzwoitości, naruszając dobre imię chłopca, tak za życia, jak i po śmierci. Rówieśnicy, którzy śmiali się z powodu wyglądu chłopca, który wyróżniał się od innych, również po śmierci umieszczali wpisy na jego stronie, lekceważąc go, kpiąc z całej sytuacji. Dezaprobata społeczna to jednak za mało. Zniesławienie, a więc pozbawienie dobrej sławy, dobrego imienia, czci, godności publicznie dla niektórych może oznaczać śmierć społeczną, ostracyzm, dla innych jest powodem targnięcia się na własne życie. Korzystanie ze swobody wypowiedzi nie może więc doprowadzać do nadużyć kosztem innych podmiotów. Konflikt między prawem do wolności słowa a ochroną czci ludzkiej zasada się na wytyczeniu granic wolności wypowiedzi, nie naruszając przy tym prawa do godności i czci drugiego człowieka. Zdaniem J. Sobczaka zarówno nadmierne ograniczenie wolności, jak i nadanie wypowiedzi charakteru absolutnego doprowadza do naruszenia istoty wolności wypowiedzi¹⁶. Zwolennicy usunięcia art. 212 k.k., w głównej mierze środowiska dziennikarskie przy wsparciu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Izby Wydawców Prasy prowadzą kampanię społeczną na rzecz zniesienia niewygodnych zapisów. Powstały w 2009 r. raport zatytułowano Paragraf 212¹⁷. Petycja w tej sprawie wpłynęła również do Kancelarii Senatu 28 grudnia 2011 r. W praktyce jednak przypadki orzeczenia kary pozbawienia wolności są rzadkie. Większość spraw o zniesławienie kończy się sankcjami finansowymi, podobnie jak ma to miejsce w przypadku spraw cywilnych. Przepisy te jednak nie dublują się, jak jest to podnoszone, ale w pełni uzupełniają. Dekryminalizacja zniesławienia pozbawiłaby ochrony nie tylko czci, ale i prawa do prywatności. Jeśli bowiem sprawca naruszył dobra osobiste pokrzywdzonego, a jego zachowanie przekroczyło granice etyczne i naruszyło ramy prawnokarne, wówczas należy sięgać po ochronę prawnokarną i karać przestępców, mając na uwadze nie tylko zaufanie społeczeństwa do wymiaru

¹⁶ J. Sobczak, *Wolność wypowiedzi a ochrona dóbr osobistych osób pełniących funkcje publiczne*, ŚrSP 2007, nr 1, s. 65.

¹⁷ Kampania ta, prowadzona pod hasłem usunięcia paragrafu 212, wprowadza odbiorców w błąd, ponieważ zapis ten stanowi artykuł, paragraf zaś jest jego częścią składową.

sprawiedliwości, ale i rolę wychowawczą prawa. Internet ze względu na globalny charakter ułatwia przenoszenie wzorców zachowań różnych grup marginesu społecznego, a jako środek komunikacji staje się też narzędziem przestępstwa. Anonimowość i trudność w identyfikacji powodują, że użytkownicy pozwalają sobie na zachowania, na które nie mieliby odwagi, stojąc twarzą w twarz z ofiarą. Przystępstwo zniesławienia ścigane jest w trybie prywatnoskargowym, rzadko więc dochodzi do procesu, ponieważ przeciętny odbiorca nie dysponuje instrumentami prawnymi pozwalającymi na ustalenie tożsamości sprawcy. Bezkarność rozzuchwala przestępców, a brak kontroli stanowi zachętę do popełniania kolejnych tego typu czynów. Niemożność ustalenia winy często uniemożliwia pociąganie do odpowiedzialności sprawców zniesławień i zamyka drogę dochodzenia roszczeń. Problemem jest to, iż pokrzywdzony musi oznaczyć oskarżonego. Zidentyfikowanie jest o tyle utrudnione, iż zgodnie z art. 18 ustawy z 18.07.2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną usługodawca świadczący usługi drogą elektroniczną chroni swoich użytkowników, udzielając informacji tylko organom państwa na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań. Podobnie w przypadku dostępu pokrzywdzonego do danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną. Zgodnie z art. 159 ust. 1 pkt 1 ustawy z 16.07.2004 r. Prawo telekomunikacyjne, a także art. 49 Konstytucji chroniącym tajemnicę komunikowania się, pokrzywdzony nie ma wglądu do danych dotyczących użytkownika. Z kolei przepisy ustawy o ochronie danych osobowych – art. 29 mogą być udostępnione w celach innych niż włączenie do zbioru innym osobom i podmiotom, jeżeli w sposób wiarygodny uzasadnią potrzebę posiadania tych danych, a ich udostępnianie nie naruszy praw i wolności osób, których dane dotyczą¹⁸. Potrzebę posiadania tych danych uzasadnia uprawdopodobnienie faktu popełnienia przestępstwa. W przypadku odmowy udostępnienia danych można jednak zwrócić się do Generalnego Inspektora Danych Osobowych, który ma prawo – zgodnie z art. 18 ust. 1 pkt 2 ustawy o ochronie danych osobowych nakazać ich udostępnienie. Problematyczne jest również to czy IP komputera stanowi dane osobowe i czy można adres ten powiązać z konkretną osobą. Dla pokrzywdzonego najlepszą drogą obrony swoich praw jest zwrócenie się do prokuratora, który wszczyna postępowanie w trybie prywatnoskargowym albo wstępuje do toczącego się już postępowania. Chcąc jednak zaangażować prokuratora należy wykazać istnienie interesu społecznego zgodnie z art. 60 k.p.k. § 1 w „sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego prokurator wszczyna postępowanie albo wstępuje do

¹⁸ A. Lach, *Ściganie zniesławienia popełnionego w Internecie*, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 21, s. 1172.

postępowania już wszczętego, jeżeli wymaga tego interes społeczny”. Wnosząc oskarżenie zgodnie z art. 487 k.p.k. należy oznaczyć osobę oskarżonego, zarzucany mu czyn oraz wskazać dowody, na których opiera się oskarżenie. Nie wystarczy więc umieścić samego nicku, adresu poczty elektronicznej czy też adresu IP. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17.04.1997 r. przyjął, iż w prywatnym akcie oskarżenia należy wskazać imię i nazwisko oskarżonego, natomiast komentarz do kodeksu postępowania karnego Grzegorzczyka z 2008 r. mówi, iż odznaczenie osoby powinno ją zindywidualizować, by móc doręczyć jej wezwanie na rozprawę. W praktyce jeżeli są braki formalne we wniesionym oskarżeniu, wówczas sąd wyzywa do ich uzupełnienia albo też zgodnie z art. 488 k.p.k. zleca policji wykonanie czynności dowodowych. Innym rozwiązaniem jest zgłoszenie ustnej lub pisemnej skargi na podstawie art. 488 § 1 k.p.k. policji, która w razie potrzeby zabezpiecza dowody, po czym przesyła skargę do właściwego sądu, a zatem również ich poszukuje oraz czynności zmierzających do wykrycia sprawcy przestępstwa (W. Grzeszczyk). Choć są przeciwnicy (A. Bojańczyk) takiego szerokiego rozumienia słowa zabezpieczenie. Mówi się również o tym, by upoważnić prokuratora do wydawania postanowień w postępowaniu prowadzonym przez policję na podstawie art. 488 § 1 k.p.k. jeśli nie ma podstaw do objęcia czynu ściganiem z urzędu. Natomiast policja, która nie może powołać się na art. 218 k.p.k. może oprzeć się na art. 20c ustawy z 6.04.1990 r. o Policji, który zezwala na uzyskiwanie danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną w „celu zapobiegania lub wykrywania przestępstw”¹⁹. Jeśli jednak konto założone było na fikcyjne dane, wówczas poszukiwania okażą się bezskuteczne. Z punktu widzenia efektywności działania pokrzywdzony powinien więc skorzystać z art. 60 § 1 k.p.k. wnosząc oskarżenie w trybie prywatnoskargowym, po czym włączyć do sprawy prokuratora, który może wszcząć postępowanie albo wstąpić do już wszczętego uzasadniając to wymogami interesu społecznego. Pokrzywdzony staje się wówczas oskarżycielem posiłkowym, a postępowanie toczy się z urzędu. W interesie społecznym jest bowiem ochrona porządku publicznego i karanie sprawców naruszeń tego porządku. Brak kary dla przestępców internetowych, pozostawianie ich bez konsekwencji, stanowić będzie zachętę do popełnienia kolejnych przestępstw. Z kolei postępowanie cywilne wymaga wskazania imienia i nazwiska pozwanego oraz jego miejsca zamieszkania (art. 126 § 1 pkt 1 oraz § 2 k.p.c.), ale nie przewiduje prowadzenia czynności wykrywczych w celu ustalenia nazwiska pozwanego. Art. 310 k.p.c. pozwala jedynie na wystąpienie o zabezpieczenie

¹⁹ Ibidem.

dowodu bez konieczności wzywania przeciwnika, jeżeli nie można go wskazać. Nie ma w nim jednak przepisu analogicznego do art. 218 k.p.k., co uniemożliwia wystąpienie do operatora o udostępnienie danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną. Trzeba też wspomnieć o zwolennikach kryminalizacji zachowania i objęcia ochroną jedynie przez k.c. J. Sadowski uważa, iż w przypadku zniesławienia mamy do czynienia z sytuacją podwojenia i konkurencji ochrony, co prowadzi do podwójnego prowadzenia postępowań o to samo²⁰, z drugiej strony jednak brak ochrony swoich dóbr przez pokrzywdzonego naruszałby obowiązki państwa zawarte w art. 8 EKPCZ, co wykazał Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku w sprawie *K.U. przeciwko Finlandii* (wyrok z 2.12.2008 r. skarga nr 2872/02, dostępny na <http://echr.coe.int/>). Sprawa dotyczyła 12-letniego chłopca, którego dane ktoś umieścił na portalu randkowym, podając iż jest zainteresowany kontaktami homoseksualnymi. Kiedy ojciec chłopca zwrócił się do policji o ustalenie sprawcy, okazało się, że ani ona, ani sąd nie uzyskali danych użytkownika od operatora, ponieważ prawo fińskie zezwala na ujawnienie tych danych w przypadku kilku enumeratywnie wymienionych przestępstw, do których nie należy zniesławienie. Z związku z tym, że doszło do naruszenia prawa do prywatności, a państwo jest zobowiązane gwarantować, iż w przypadku naruszenia tych praw przez inne jednostki, ma odpowiednie środki do dyspozycji, zapewniając odpowiednią efektywność postępowania karnego. Prawo fińskie nie gwarantowało więc efektywnego ścigania naruszeń, stąd też ETPCz stwierdził pogwałcenie art. 8 EKPCZ²¹.

Godność jako kategoria prawna w obszarze prawa międzynarodowego i praw człowieka traktowana jest nie tylko jako podstawowe prawo, ale i źródło wszystkich praw człowieka²². Brak jednak definicji tego pojęcia w aktach prawa międzynarodowego. W Polsce pojęcie godności pojawiło się najpierw w orzecznictwie SN w wyroku z 25.04.1989 r. Sąd Najwyższy stwierdził, iż „godność osobista jest sferą osobowości, która koncentruje się na poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Poczucie to nie jest niezmienne. Jako wytwór natury ludzkiej jest uwarunkowane historycznie i kulturowo. Jego postacie czy rozmiar w istotny sposób zależą od innych cech psychiki człowieka i od całokształtu osobowości. Dla-

²⁰ J. Sadowski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 2008, s. 146–147.

²¹ A. Lach, *Ściganie zniesławienia popełnionego w Internecie*, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 21, s. 1170.

²² S. Hambura, M. Muszyński, *Karta Praw Podstawowych z komentarzem*, Bielsko-Biała 2001, s. 38–39.

tego mogą być różne miary poczucia własnej wartości człowieka i naruszenia jego godności²³.

Zdaniem M. Surkonta dobre imię postrzega się jako oparte na ocenie wartości człowieka wyrażonej poprzez jego postępowanie oraz właściwości rozumiane jako cechy fizyczne, ściśle osobiste²⁴. Natomiast J. Sobczak podkreśla, iż dobrem chronionym jest tzw. cześć zewnętrzna, która ma obejmować ochronę szacunku, dobre imię pokrzywdzonego przed narażeniem go na negatywne wyobrażenia ze strony osób trzecich²⁵. W przypadku Internetu mamy do czynienia z komunikacją masową, gdzie liczba odbiorców jest niepoliczalna. Przesłanie znieśławienia ma więc charakter powszechny. Można je popełnić zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym, tzn. że w sytuacji, gdy znieśławiający przewiduje możliwość poniżenia lub podważenia dobrego imienia innej osoby, grupy osób lub instytucji i z tym się godzi. Nie jest wymagany również skutek w postaci rzeczywistego poniżenia lub utraty zaufania²⁶. Zniesławienie może być wyrażone zarówno słowem podczas wypowiedzi ustnej, jak i pisemnie, ale również za pomocą karykatury, satyry, obrazu, przerobionego zdjęcia. W orzeczeniu wyroku SN z 1933 r. pomówienie mogło być wyrażone również za pomocą gestu czy mimiki, nie zgadza się jednak z tą opinią A. Marek, twierdząc iż istota omawianego przestępstwa nie polega na „przekazywaniu” zarzutów, lecz na pomawianiu kogoś, a tego nie można uczynić za pomocą gestu lub grymasu twarzy²⁷. Pomówienie podlega odpowiedzialności karnej tylko wtedy, gdy wiąże się z nim możliwość wystąpienia szkody moralnej po stronie osoby pokrzywdzonej w postaci możliwości poniżenia w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania, nie można jednak mówić o pomówieniu, gdy jedynym odbiorcą treści mogącej poniżyć kogoś w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania w rozumieniu art. 212 § 1 k.k. jest podmiot, którego zarzut dotyczy, co podnosi J. Sobczak w *Komentarzu* do art. 212 k.k.. Nie poniesie jednak odpowiedzialności karnej osoba, która nie zareagowała i nie zablokowała dostępu do znieśławiających treści dla osób trzecich. Podobnie jak wydawca i redaktor zgodnie z art. 36 prawa prasowego nie ponoszą odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Zniesławienie za pomocą środków masowego prze-

²³ *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. Stefański, op.cit., s. 1372.

²⁴ M. Surkont, *Zniesławienie i znieważenie w polskim prawie karnym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Rozprawy i monografie” 1982, s. 18.

²⁵ J. Sobczak, *Wolność wypowiedzi...*, s. 78.

²⁶ W. Kulesza, *Zniesławienie i znieważa. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984, s. 33.

²⁷ M. Siwicki, *Cyberprzestępczość*, Warszawa 2013, s. 220.

kazu nie dotyczy jednak dostępności samego medium, ale masowej dostępności informacji przekazywanych za jego pomocą²⁸.

Wraz z rozwojem Interentu od połowy lat 90. obserwuje się wzrost liczby nadużyć i przestępstw związanych z funkcjonowaniem tej globalnej sieci komputerowej łączącej 194 państwa i 938 mln użytkowników. Przestępczość internetowa dzieli się na trzy kategorie: zamachy na bezpieczeństwo danych i systemów komputerowych, gdzie obiektem zamachu staje się poufność, integralność i dostępność danych; druga to przestępstwa dokonywane za pomocą komputera, wymierzone przeciwko takim dobrom prawnym, jak: godność, cześć, wolność, mienie, wiarygodność dokumentów, własność intelektualna oraz trzecia: przesyłanie lub rozpowszechnianie za pomocą Internetu informacji zabronionych lub uzyskanych w sposób nielegalny²⁹. Przestępstwa przeciwko czci popełniane za pomocą Internetu muszą być zwalczane, ponieważ stanowią zagrożenie nie tylko dla przedsiębiorstw, wpływając destrukcyjnie na ich funkcjonowanie, ale i przyczyniają się do poczucia cierpienia poszkodowanego, wzbudzając strach, złość i bezsilność. Przypadki targnięcia się na własne życie z powodu obraźliwych tekstów w Internecie znane są nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie³⁰. Internetowy mobbing w 2014 r. doprowadził do samobójstwa 14-letniej brytyjskiej uczennicy. Na tym samym tle odebrało już sobie życie co najmniej sześć osób w Stanach Zjednoczonych, trzy w Kanadzie i jedna w Australii. Sądy w Wielkiej Brytanii będą mogły karać więzieniem internetowych trolli, którzy rozsiewają plotki i pomówienia, obrażają lub celowo sięgają niesnaski i konflikty wśród użytkowników sieci. Takie plany ujawnił brytyjski minister sprawiedliwości gazecie „Mail on Sunday”. Już dziesięć lat temu uchwalono w Wielkiej Brytanii ustawę o ściganiu złośliwych przekazów internetowych; są one jednak traktowane jako wykroczenie, a najwyższa sankcja wynosi sześć miesięcy więzienia. Minister Grayling chciałby zakwalifikować działalność trolli jako przestępstwo kryminalne zagrożone maksymalną karą do dwóch lat więzienia³¹. W Polsce również mają miejsce przypadki prześladowania za pomocą Internetu. W lipcu ubiegłego roku 14-letni Dominik Szymański z Bieżunia powiesił się na sznurówkach, ponieważ rówieśnicy się z niego wyśmiewali. Prześladowali go, bo ubierał się modnie i miał oryginalną fryzurę.

²⁸ J. Raglewski, *Kodeks karny. Komentarz*, 2013, s. 957.

²⁹ A. Adamski, *Cyberprzestępczość. Aspekty prawne i kryminologiczne*, „Studia Prawnicze” 2005, z. 4, s. 52.

³⁰ U. Sieber, *Council of Europe Organised Crime Report 2004*, s. 105.

³¹ <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/829708,wielka-brytania-chce-kary-wiezienia-dla-internetowych-trolli.html>.

3. Mechanizmy zniesławiania w Internecie

Zniesławienie w Internecie przybiera formę **trollingu**³². Jest to rodzaj niestosownego zachowania, polegającego na świadomym prowokowaniu innych użytkowników poprzez agresywne, kontrowersyjne (również niezwiązane z tematem) lub obraźliwe (często o charakterze osobistym) wypowiedzi mające na celu rozbudzenie lub wywołanie nowej dyskusji oraz skupienie uwagi na trollu (tak nazywana jest osoba uprawiająca ten proceder). Efektem trollingu jest najczęściej dezorganizacja forum oraz pogłębiająca się irytacja pozostałych użytkowników. Najprostszym sposobem obrony jest niepodjęcie dyskusji z trollem (lub natychmiastowej jej zaprzestanie) nazywane zasadą „nie karmić trolla”. Geneza słowa „trolling” pochodzi od angielskiego „*trolling for fish*” oznaczającego „łowienie na haczyk”. Haczyk jest tutaj odniesieniem do zaczepnych wypowiedzi „trolla”. O trollach, czyli jednej z grup najgorszych użytkowników Internetu, napisano już bardzo wiele. Trollowanie to drażnienie, denerwowanie i obrażanie innych użytkowników, wywoływanie kłótni w Internecie³³. Czynnikiem, który umożliwia istnienie trollingu jest **deindywiduacja**, czyli utrata samoświadomości w grupie, zagubienie w tłumie. W Internecie zacierza się czasem poczucie indywidualności i w konsekwencji użytkownicy tracą kontrolę nad własnym zachowaniem. Facebookowe konta są w wielu wypadkach fałszywe – uwiarygodnione tylko dodaniem kilkunastu wpisów i kilkudziesięciu znajomych, ze zdjęciami skradzionymi z Internetu. Bycie anonimowym w tak dużej grupie powoduje stan ograniczonej samoświadomości. Znikają wtedy hamulce i internauci czują się wolni od norm i standardów społecznych. Ten mechanizm ludzkich zachowań zdarza się nie tylko w sieci. Leon Mann w latach 60. analizował zachowanie **tłumu obecnego przy próbach samobójczych**. Zaobserwował, że w sytuacji, gdy człowiek chciał skoczyć z budynku, tłum podzegał go, by to zrobić. Zwłaszcza działo się tak, kiedy tłum był duży, samobójca znajdował się powyżej siódmego piętra, a na zewnątrz było ciemno. Te właśnie czynniki powodowały, że ludzie tracili poczucie indywidualności³⁴.

Przełożenie tego na Internet jest bardzo proste – znajdowanie się w dużym, anonimowym tłumie, w którym prawdziwa tożsamość jest, przynajmniej

³² P. Lewinson, *Nowe nowe media*, przeł. M. Zawadzka, Kraków 2010, s. 261–262.

³³ <http://sownik.intensys.pl/definicja/217/trolling/>.

³⁴ <http://gadzetomania.pl/3968,psychologia-trolla-czemu-niektorzy-internauci-tak-lubia-wkurzac-innych>.

teoretycznie, niełatwa do odgadnięcia pozwala na pełne agresji wulgarne i obraźliwe wypowiedzi. Psychologowie mówią o **dysocjacyjnej anonimowości** w przypadku trolli. „Zwykła” anonimowość daje człowiekowi wrażenie, że jest bezpieczny, pozwala poruszać się po Internecie bez obaw, że inni poznają jego prawdziwą tożsamość. W przypadku trolla dochodzi do wypaczenia, które polega na tym, że kiedy jest anonimowy, przyjmuje pewną maskę i zachowuje się inaczej niż w kręgu znajomych czy rodziny – i prawdopodobnie inaczej, niż zachowywałby się, gdyby był podpisany nazwiskiem. Ale często trolling wykracza poza ramy anonimowości, na Facebooku zdarzają się przecież obraźliwe komentarze i przypadki trollingu, mimo że ich autorzy podpisują się imieniem i nazwiskiem. Spadek zahamowań związany jest z niemożnością zobaczenia osoby, która znajduje się po drugiej stronie. Komunikowanie się przez sieć, z dala od rozmówcy powoduje większą skłonność do agresywnych zachowań³⁵. **Obrażanie w Internecie jest łatwiejsze także z powodu** asynchroniczności. Dzięki temu, że konwersacje nie dzieją się w czasie rzeczywistym, rozmówca nie reaguje więc od razu. Można napisać ostry czy bardzo emocjonalny komentarz i chwilę potem wyjść, uciec przed odpowiedzią. Jednocześnie jest na tyle dużo czasu na odpowiedź, że pozwala to na dokładne dobranie słów. Chcącemu kogoś zaatakować można poświęcić na pisanie komentarza sporo czasu i przyłożyć mu naprawdę porządnie. Nadawca wypowiedzi czuje, że ma nad odbiorcą kontrolę³⁶.

Solipsystyczna introjeksja to kolejne ważne pojęcie w badaniach nad trollingiem. Komentując na forum nie widzimy osoby, z którą rozmawiamy, nie mamy pojęcia, kim ona jest. Budujemy więc jej obraz w naszej głowie. Na podstawie własnych pragnień i życzeń, tworzymy cały zestaw jej cech, które często nie mają nic wspólnego z prawdą o naszym rozmówcy. Z tym wiąże się pojęcie **dysocjacyjnej wyobraźni**. Rozmawiając przez Internet możemy stracić kontakt z rzeczywistością. Może zacząć nam się wydawać, że to tylko gra, a nasz przeciwnik jest nieokreślony i nierealny, jak w grze komputerowej. Stąd już tylko krok do uznania, że normalne reguły interakcji nas nie dotyczą. Eksperyment Milgrama z lat 60. pokazał, że ludzie są **skłonni zadawać cierpienie** (w tym przypadku były to wstrząsy elektryczne) innym, jeżeli ich nie widzą i nie wiedzą kim oni są. Tak samo działa to w przypadku Internetu. Sieć to miejsce bez hierarchii, miejsce, w którym wszyscy są sobie równi. Nie

³⁵ M. Szpunar, *Flaming i trolling jako formy agresji werbalnej w Internecie*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2009, nr 4, s. 67–80.

³⁶ <http://gadzetomania.pl/3968,psychologia-trolla-czemu-niektorzy-internauci-tak-lubia-wkurzac-innych>.

wiadomo czy po drugiej stronie siedzi policjant, głowa państwa, czy „zwyyczajny człowiek”, nadawca nie ma więc oporów, by ze wszystkimi rozmawiać jak równy z równym. Ta **minimalizacja autorytetów** sprawia, że interakcje w Internecie znacząco różnią się od interakcji w rzeczywistości. **Troll chce dominować** w dyskusji z innymi internautami³⁷. Musi mieć ostatnie słowo, niezależnie od tego czy faktycznie coś wie na dany temat. Bardzo często trolling uprawiają osoby o **skłonnościach narcystycznych**. Zwykle mają one ekstremalne poglądy, które niezwykle głośno wyrażają. Roszczą sobie prawo do tego, by mieć zawsze rację i łudzą się, że w końcu wszyscy się z nimi zgodzą. W sieci bardzo łatwo o nieporozumienie w komunikacji, nawet używając emotikony. Słowo pisane jest mimo wszystko **bardziej niejednoznaczne od mówionego**, nie słyhać emocji, które pozwalają nam poprawnie odczytać komunikat zawierający np. sarkazm. W Internecie dużo łatwiej jest kogoś obrazić, nawet nieumyślnie. To, co dla jednego jest świetnym żartem, kogoś innego może oburzać. **Claire Hardaker z University of Central Lancashire** śledziła przez dziewięć lat forum internetowe. Z jej badań wynika, że trollowanie może być skuteczne, kiedy trollowi uda się zmusić użytkowników do uwierzenia w jego intencje i sprowokować ich do szczerych odpowiedzi. Do frustracji trolla można doprowadzić rozpoznając jego właściwe intencje i nie reagując na jego komentarze³⁸.

Nie ma jednej agresji internetowej, w którą mogą być zaangażowani młodzi ludzie. J. Pyżalski uważa, że w sieci mamy do czynienia z różnymi jej rodzajami. Agresja w sieci może być wyrażana w różnych formach. „Mogą to być akty agresji w kontakcie jeden na jeden – czyli ktoś dostanie obraźliwego SMS-a i na niego reaguje, są też rodzaje agresji upublicznionej, np. na portalach społecznościowych, na blogach, forach internetowych. Agresja może też polegać na przesyłaniu obrazów czy materiałów filmowych przedstawiających osobę w kompromitującym świetle. Agresja internetowa może dotyczyć osób, które funkcjonują w tej samej grupie rówieśniczej, czyli możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której dwóch kolegów się pokłóciło i zamiast wymienić się nieprzyjemnymi zdaniem na korytarzu szkolnym, robią to za pomocą SMS-ów, czatu czy serwisu społecznościowego³⁹. Istnieje także agresja internetowa między osobami, które się w ogóle nie znają i nie spotykają twarzą w twarz. To

³⁷ P. Wallace, *Psychologia internetu*, przeł. T. Hornowski, Poznań 2001, s. 136.

³⁸ <http://gadzetomania.pl/3968,psychologia-trolla-czemu-niektorzy-internauci-tak-lubia-wkurzac-innych>.

³⁹ J. Hanuliakova, K. Holla, E. Petlak, *Szykanowanie elektroniczne – istota problemu i profilaktyka*, „Wychowanie na co Dzień” 2011, nr 7–8, s. 26–30.

jest agresja wobec grup, czyli np. ktoś wchodzi na jakieś forum internetowe i umieszcza na nim drażliwy wpis dotyczący jakiejś grupy zawodowej, religijnej czy narodowościowej. To nie jest agresja skierowana do konkretnej osoby, ale każdy, kto się czuje członkiem takiej grupy może poczuć się zraniony czy zaatakowany. Innym spotykanym w sieci rodzajem przemocy jest agresja wobec pokrzywdzonych przez los, czyli np. wobec osób w trudnej sytuacji życiowej, kiedy np. ktoś filmuje w jakiejś niekorzystnej sytuacji osoby bezdomne czy osoby uzależnione od alkoholu i umieszcza te filmy w Internecie w celu ośmieszenia ich. Reakcje ofiar na tego typu zachowania bywają różne. Są osoby, które odbierają to jako coś przykrego, krzywdzącego, ale są też osoby, które podchodzą do tego z dystansem i nie przejmują się tym bardzo. Bardziej boli to, że kompromitujący film mogą zobaczyć osoby, które oni znają i na których im zależy, a nie jakieś anonimowe osoby, których nie znają. Sprawcy agresji w sieci bardzo często nie są anonimowi. Z badań wynika, że przynajmniej połowa przypadków agresji odbywa się między ludźmi znającymi się bardzo dobrze. Sprawcami agresji w sieci są bardzo często osoby, które dopuszczają się agresji poza siecią⁴⁰. Właściwie nie zdarza się tak, że ktoś jest sprawcą agresji internetowej jednocześnie nie będąc sprawcą agresji tradycyjnej. To jest praktycznie niespotykana sytuacja. I tak samo co piąta ofiara agresji tradycyjnej jest też ofiarą agresji internetowej. Czym innym jest agresja internetowa, która przyjmuje cechy **cyberbullyingu**, czyli długotrwałego oczerniania, szykanowania i ośmieszania innej osoby przy wykorzystaniu Internetu. Takie zachowania mogą już prowadzić do poważnych, nawet tragicznych konsekwencji, np. samobójstwa, odmowy chodzenia do szkoły czy nieść konsekwencje dla psychicznego funkcjonowania ofiary⁴¹. Często okazuje się, że sprawcy „cyberbullyingu” nie uświadamiają sobie konsekwencji swoich czynów. Kiedy takie zachowanie kończy się tragicznie, to nagle sprawcy jakby się budzą i dociera do nich, co się stało. Badania J. Pyżalskiego z 2012 r., pokazały, że 40% nastolatków przyznało, iż zdarzyło im się wysłać SMS-a czy umieścić coś w Internecie, co miało być żartem, a skończyło się poważną krzywdą drugiej strony⁴². W przypadku doświadczenia cyberprzemocy dostępne są dwie drogi ochrony prawnej: postępowania cywilnego i postępowania karnego. W przypadku

⁴⁰ D. Jachyra, *Trollowanie: antyspoleczne zachowania w internecie, sposoby wykrywania i obrony*, „Zeszyty Naukowe. Studia Informatica” 2011, t. 28, s. 253–261.

⁴¹ J. Pyżalski, *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków 2012, s. 14.

⁴² <http://www.radiopik.pl/76,9,dodaj-do-ulubionych&szukaj=&si=22&idpi=77&idxi=12036&zaznacz>.

bezprawnego użycia wizerunku osoby lub jego imienia i nazwiska sprawca ponosi odpowiedzialność cywilną za naruszenie dóbr osobistych. Druga forma odpowiedzialności prawnej to odpowiedzialność karna sprawcy cyberprzemocy. Zachowania cyberprzemocowe wypełniają znamiona takich przestępstw z kodeksu karnego, jak: zniewaga, zniesławienie, włamanie, groźby oraz z kodeksu wykroczeń: nękanie i wulgaryzmy w miejscu publicznym. Jednak, aby można było podjąć działania przeciwko sprawcom agresji w sieci konieczne jest zabezpieczenie dowodów cyberprzemocy.

W Norwegii internetowy trolling stał się nielegalny, jednak było to wynikiem nacisku społeczeństwa, które aktywnie włączyło się w działanie zmierzające do powstania mechanizmów prawnych chroniących internautów. Należy jednak zwrócić uwagę, iż proporcje między wolnością słowa a ochroną czci i godności człowieka często są zachwiane, zarówno w jedną, jak i drugą stronę. Skrajne przypadki, jakie miały miejsce w Finlandii znajdują się w opozycji do sytuacji w Pakistanie, gdzie sąd nakazał władzom zablokowanie dostępu do portalu społecznościowego Facebook⁴³. Kością niezgody był konkurs na najlepszą karykaturę Mahometa, ogłoszony na tym portalu. Orzeczenie sądu w Lahore zostało wprowadzone w życie na mocy dyrektywy rządowej, skierowanej do operatorów internetowych w Pakistanie. Jednocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało zobowiązane do wyjaśnienia, w jaki sposób doszło na Facebooku do ogłoszenia konkursu na karykaturę Mahometa. Zgodnie z prawodawstwem tego kraju, publikowanie wszelkich podobizn Mahometa, a tym bardziej karykatur proroka jest karalne. Prawo Pakistanu przewiduje ponadto kary za wszelkie przejawy krytyki lub bluźnierstwa skierowane przeciw islamowi. Często nawet wskutek fałszywych i pozbawionych podstaw oskarżeń wytaczano procesy pakistańskim chrześcijanom⁴⁴. W Polsce pierwszy proces

⁴³ http://wyborcza.pl/1,75477,7906630,Pakistan_zablokuje_Facebooka.html.

⁴⁴ <http://www.faktychicago.com/wiadomosci/policjant-pozywa-kolege-po-fachu-za-znieslawienie-na-facebooku,news,6981.html>. W Chicago kapitan policji oskarżył jednego z kolegów o publikowanie uwłaczających komentarzy na portalu społecznościowym Facebook. Oskarżającym w sprawie był Juan Morando – policjant z 27-letnim stażem. Zgodnie z jego oczekiwaniami pracujący w policji od 1995 r. Lance Handzel miał wypłacić mu 50 000 \$ odszkodowania. Handzel miał oskarżyć starszego kolegę i jego rodzinę o członkostwo w grupie przestępczej i rozprowadzanie narkotyków. Rodziny Handzel i Morando mieszkają kilka ulic od siebie w dzielnicy patrolowanej przez oskarżonego. Morado wyliczał w oskarżeniu także inne zarzuty domniemyanych przestępstw, takich jak używanie swojej pozycji w celu zastraszania Handzela oraz ukrywania morderstw i przestępstw narkotykowych, w które miał być zamieszany syn Morando. Z pozwu wynikało, iż Handzel publikował oskarżenia wobec rodziny Morando na facebookowych stronach burmistrza.

o zniesławienie na portalu społecznościowym Facebook miał miejsce w 2011 r. Sprawa dotyczyła Karola El Kashifa, który przez lata prowadził na rogu ulicy Puławskiej i Rakowieckiej w Warszawie aptekę, skąd został wyrzucony przez Andrzeja Zgirskiego, który podnajmował mu ten lokal. Od tamtej pory El Kashif próbował dochodzić zadośćuczynienia w sądzie i prokuraturze, zorganizował również dwa protesty pod Ministerstwem Sprawiedliwości. Informacje o rozwoju sprawy zamieszczał w Internecie, m.in. na swoim profilu na Facebooku, gdzie znalazł się również komiks pt. *Superapteka kontra Mafia Lokalowa. Dorzynają Brata PITa a »miasto« PIT-u PITu*. Komiks nawiązywał do akcji zachęcającej do płacenia podatków w Warszawie, natomiast w treści oskarżał mokotowskich urzędników i działaczy PO m.in. o korupcję, gdzie jednym z głównych bohaterów był „Burmistrz Mokotowa”. Ulotka z tym komiksem miała być też rozdawana podczas pikiet pod Ministerstwem Sprawiedliwości. Powołując się na treść komiksu, wypowiedź El Kashifa dla stacji TVN Warszawa i list otwarty do Prezydent m.st. Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz prywatny akt oskarżenia z naruszenia art. 212 k.k. wniósł Jan Rasiński, były burmistrz Mokotowa. Prywatny akt oskarżenia wniosła również do Sądu Rejonowego w Sandomierzu Krystyna Kielisz, burmistrz Opatowa. Pani burmistrz oskarżyła internautę o to, że na forum publicznie miał ją znieważać. Napisał, że jadąc autem zabiła człowieka, uciekła z miejsca wypadku i wszystko z mężem zatarła. Kiedy Krystyna Kielisz przeczytała na forum szkalujący ją wpis, złożyła wniosek na policję o ustalenie właściciela adresu internetowego⁴⁵. Na Facebooku zniesławiona została również zmarła rok temu aktorka Anna Przybylska. Znalazły się osoby, które wykorzystując wizerunek aktorki utworzyły na Facebooku strony zawierające skandaliczne treści. Sprawa zgłoszona została do prokuratury w celu wyciągnięcia konsekwencji wobec administratorów kontrowersyjnych profili. „Ktoś, jeszcze przed jej pogrzebem, zniesławiał zmarłą w internecie. Utworzył »specjalny« profil. Zauważyło go wiele osób,

⁴⁵ <http://www.strefabiznesu.echodnia.eu/artykul/proces-za-znieslawienie-na-internetowym-forum-24714.html> 3.11.2009. Dnia 29 marca 2011 r. rozpoczął się proces El Kashifa, który w czasie pierwszego przesłuchania na rozprawie podniósł, iż w żadnej jego wypowiedzi bądź wpisie w Internecie nie padło żadne nazwisko, a burmistrzów i wiceburmistrzów na Mokotowie było w sumie pięciu. Podkreślił, że w czasie, gdy zamieścił komiks na swoim profilu na Facebooku dostęp do niego miały tylko osoby, które zaakceptował jako „znajomych”. Podniósł także zarzut, że aby zapoznać się z treścią komiksu oskarżyciel Jan Rasiński musiał podszyć się pod inną osobę, którą El Kashif zaakceptował jako swojego znajomego albo pozyskał hasło dostępu do jego profilu, czym naruszył jego prywatność. Zdaniem oskarżonego w przeciwnym razie J. Rasiński nie mógłby zapoznać się z treścią komiksu. Zaprzeczył również, że jest autorem owych rysunków.

a mieszkańiec Poznania zawiadomił prokuraturę. Ta jednak nie widziała »interesu społecznego«, by ścigać sprawcę. Odmówiła wszczęcia dochodzenia⁴⁶. Podobnie w przypadku wójta Janowca, Tadeusza Koconia, tym razem to policja odmówiła wszczęcia postępowania⁴⁷.

Piotr Głowski, prezydent Piły wygrał proces z internautą. Na forum jednego z portali zarzucono mu kumoterstwo. W wyniku procesu o zniesławienie zapadł wyrok, na podstawie którego internauta musiał odpracować 40 godzin w ramach prac społecznych oraz zapłacić tysiąc złotych na budowę pilskiego hospicjum oraz przeprosić na jednym z lokalnych portali internetowych⁴⁸. Spośród wielości spraw dotyczących zniesławienia obserwuje się zarówno brak reakcji organów ścigania, skuteczne wykrywanie sprawców, jak i wypaczoną interpretację tego przepisu. Można bowiem bezpodstawnie oskarżyć o zniesławienie, narażając siebie i stronę przeciwną na koszty, utratę czasu, zdrowia i ostracyzm społeczny. Taka sytuacja miała miejsce w Chojnicach, gdzie dwie nauczycielki (Alicja Kreft i Marzenna Osowicka) zostały pozwane do sądu przez dyrektorkę gimnazjum, w którym pracowały, o zniesławienie. Uznała ona, iż napisanie skargi do organu nadzorującego o stosowanie mobbingu w szkole to naruszenie art. 212 k.k. Proces toczył się przez cztery lata. Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Słupsku kobiety zostały uniewinnio-

⁴⁶ <http://gwiazdy.wp.pl/galeria/5856441802093697/skandal-anna-przybylska-znieslawiona-na-facebooku.html>.

⁴⁷ „Tygodnik Zamojski”, 8.06.2011, <http://www.tygodnikzamojski.pl/arttykul/22380/janowiec-wojt-na-facebooku-to-znieslawienie.html>. W lutym 2011 r. wójt Janowca Tadeusz Kocoń złożył doniesienie w sprawie zniesławienia. Na profilu w portalu społecznościowym Facebook pod jego nazwiskiem, w rubryce ulubione zajęcia, widniały: seks, przemoc, narkotyki. Problem w tym, że on tego profilu nie zakładał. Policja, powołując się na przepisy kodeksu karnego, odmówiła ścigania sprawcy z oskarżenia publicznego i przesłała akta do prokuratury. Stamtąd trafiły do sądu z sygnaturą ścigania sprawcy z oskarżenia prywatnego.

⁴⁸ Jarosław W. w komentarzu pod tekstem w Internecie napisał, że prezydent „ściągnął do Piły swojego kumpla, specjalistę od przemysłu rybnego i bez konkursu zrobił go prezesem Alwatera”. Po tym wpisie Piotr Głowski postanowił złożyć wniosek do prokuratury o ustalenie numeru IP komputera, dzięki czemu namierzono właściciela sprzętu. Jak się okazało, wpisu dokonał dobrze znany prezydentowi krytyk jego działań z jednej z opozycyjnych partii. To nie pierwszy taki wyrok przed pilskim sądem. Proces o zniesławienie w Internecie wytoczył też Sławomir Sobański, zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Pile. Na jednym z portali ktoś uporczywie go obrażał. Sobański też wniósł prywatny akt oskarżenia, a policja namierzyła IP komputera, z którego dokonywane były wpisy. Sprawcą okazał się były policjant. W sądzie doszło do ugody. Przeprosiny wisiwały jednak na portalu przez miesiąc.

ne z zarzutu pomówienia o mobbing⁴⁹. Koszt społeczny i indywidualny okazał się niewspółmierny do stawianych zarzutów. Nagłośnienie sprawy przyczyniło się do wzrostu złej sławy, jaką okryła się zarówno dyrekcja, jak i kierowana przez nią placówka. Należy więc rozważyć, kiedy wytoczyć najcięższe działa, by złe emocje i fałszywe poczucie godności nie wygrały z poczuciem rozsądku. Komunikacja internetowa jest więc odzwierciedleniem wszechogarniającej tabloidyzacji mediów. Zamiast zamieszczania opinii i poglądów, powstają informacje pozbawione znaczenia. Czytelnicy zadowolają się igrzyskami, nie łaknąc chleba. Prowadzi to do niszczenia więzi społecznych. Brukowce, niegdyś odpad prasy codziennej, dziś stają się najpoczytniejszymi gazetami, o największej liczbie sprzedanych egzemplarzy. Podobnie w sieci – fascynacja bzdurami, doszukiwanie się błędów językowych, modowych, życiowych staje się przedmiotem rozrywki, krytyki, prześmiewczych i krzywdzących komentarzy, odwróceniem od spraw ważnych dla człowieka, odrealnieniem życia, sprowadzeniem go do poziomu prymitywnego i wulgarnego. Powierzchność oceny, agresja i brak kultury wypowiedzi na forach internetowych nie tylko świadczą o poziomie społeczeństwa, ale powodują jego stopniowe ubożenie intelektualne. Krytyka, poza tym, że może być twórcza, ożywcza i niezbędna w rozwoju społecznym, pełni także rolę hamującą, zachowawczą, niesprawiedliwą i niszczycielską. Prawo do wolności wypowiedzi, wolności komunikowania nie może ingerować w prawo do prywatności. Granicę tę stanowi prawo i zasady współżycia społecznego. Nieprzekraczalną granicą jest zakaz znieważania, w tym zniesławienia⁵⁰. Jednostka ma sama decydować o zakresie i zasięgu informacji udostępnianych oraz komunikowanych innym osobom. W Deklaracji w sprawie środków masowego komunikowania i praw człowieka przyjętej przez Zgromadzenie Parlamentarne RE 23.01.1970 r. ważne miejsce zajęła kwestia ochrony jednostki przed ingerencją w sferę pry-

⁴⁹ http://weekendfm.pl/arch.php?n=54488&chojnice-nauczycielki_z_chojnic_domaga_sie_wyciagniecia_konsekwencji_wobec_swojej_przelozonej. Oskarżenie okazało się bezzasadne, jednak naraziło nauczycielki na cztery lata permanentnego stresu, tułania się po sądach, koszty obrony adwokackiej, utratę zdrowia, utratę dobrego imienia w środowisku. Ciężar oskarżenia był niewspółmierny do rzekomej winy, wicedyrektorka stanęła w obronie nauczycielki, która czuła się mobbingowana. Wytoczenie procesu karnego groziło nie tylko utratą pracy, ale także prawa do wykonywania zawodu. Nie było rozmów wyjaśniających, negocjacji, prób mediacji. Skutki odczuło także środowisko: niesprzyjająca atmosfera w gronie pedagogicznym, zły klimat do nauki, negatywny odbiór rodziców uczniów i co za tym idzie negatywna reklama dla szkoły i zmniejszenie liczby uczniów

⁵⁰ J. Sobczak, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, op.cit., s. 1346.

watności. Podkreślono w niej, iż realizacja prawa do wypowiedzi zagwarantowanego w art. 10 EKPCz nie może następować w sposób, który niweczy prawo do prywatności chronione przez art. 8 EKPCz. W konflikcie między prawem do prywatności a prawem do wypowiedzi przyznano pierwszeństwo temu pierwszemu. Zgodnie z Deklaracją prawo do prywatności gwarantować ma jednostce możliwość życia w spokoju przy założeniu minimalnej ingerencji w jej życie prywatne i rodzinne, a także ochronę jej integralności, honoru i reputacji⁵¹.

4. *Crimen non potest esse impunibile* – przestępstwo nie może uchodzić bezkarnie

W praktyce policyjnej przestępczość internetowa wiąże się z wieloma problemami, które utrudniają ściganie. Wymienia się tu ograniczenia dostępu do informacji, zbyt sformalizowane dostępu, braki w istniejących przepisach prawnych, np. obowiązujące przepisy nie nakładają na dostarczycieli dostępu do Internetu (*providerów*) obowiązku rejestrowania ruchu w sieci komputerowej, co uniemożliwia ustalenie sprawcy czynu albo to, że k.k. nie wymienia karty płatniczej czy rachunku obciążeniowego jako przedmiotów czynności wykonawczej. Przestępstwa internetowe dokonywane są ponad granicami, gdzie ślady mogą znajdować się w wielu miejscach na różnych kontynentach, co utrudnia ściganie ze względu na różne systemy prawne, zasady zabezpieczenia dowodów przestępstw czy problemy związane z właściwością podmiotów uprawnionych do ścigania. Brak również kadry oraz problemem jest uzyskanie opinii biegłych. Co prawda na szczeblu centralnym został stworzony specjalistyczny zespół z uprawnieniami do pracy policyjnej jako agendy rządowej skupiający wszystkie służby i instytucje zainteresowane ograniczeniem i zwalczaniem przestępczości internetowej, jednak przestępstwa te rzadko zgłaszane są organom ścigania, a nawet w przypadku zgłoszenia podejmowane czynności nie zawsze prowadzą do ujawnienia i ukarania sprawcy⁵².

W przypadku przestępstwa internetowego instytucja sprostowania nie odgrywa już swojej roli. Tym bardziej, że zwykle umieszczenie takiej informacji powoduje dodatkowe nagłośnienie sprawy i dalsze rozpowszechnianie zniesławiających informacji, często prowadzących do utraty zaufania zarówno osób

⁵¹ J. Sobczak, [w:] *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, red. A. Wróbel, op.cit., s. 229.

⁵² B. Świątkiewicz, *Przestępstwa internetowe w praktyce policyjnej*, SP 2005, z. 4, s. 114.

fizycznych, jak i prawnych. Utrudnione jest również ustalenie prawdziwości stawianych zarzutów, zwłaszcza w przypadku informacji gospodarczych. Sytuacja taka miała miejsce w Trójmieście, gdzie na Facebooku założono profil „Czarna lista lekarzy oraz gabinetów lekarskich w Trójmieście”. Pacjenci zamieszczali tam nie tylko opinie na temat usług świadczonych przez medyków, często nieprzychylnie i podważające autorytet, ale i dane osobowe oraz adresy gabinetów. Okręgowa Izba Lekarska uznając, iż narusza to dobra osobiste lekarzy zawiadomiła prokuraturę. Prokurator zabezpieczył konkretne wpisy dotyczące lekarzy i sprawdzał czy jest podstawa, żeby ścigać je z urzędu. Profil na Facebooku polubiło ponad 5300 osób⁵³. Co prawda w odpowiedzi na ten problem powstały instytucje, które zajmują się usuwaniem tego typu informacji z sieci. Wiele osób szuka usług depozycjonowania, widząc w tym rozwiązanie swoich problemów z negatywnymi opiniami o swojej firmie. Depozycjonowanie to działanie odwrotne od pozycjonowania stron internetowych. Celem jest maksymalne obniżenie pozycji danej strony internetowej lub linku w wynikach wyszukiwania Google na określone frazy, łącznie z próbą całkowitego wykluczenia z wyników wyszukiwania Google i innych wyszukiwarek internetowych. Serwisów może jednak przybywać, mogą się pojawiać nowe wątki na forach i blogach. Najczęstszym problemem przedsiębiorców są negatywne komentarze. Usuwanie negatywnych opinii o produkcie, usłudze, marce, pracodawcy, miejscu to najczęstsza potrzeba firm, które chcą oczyścić wizerunek firmy w Internecie. W szczególnych przypadkach możliwe jest żądanie od Google usunięcia danego linku z wyników wyszukiwania, jednak szkoda już raz powstała, jest na tyle dotkliwa, że przynosi o wiele większe straty nie tylko przez naruszenie dobrego imienia, ale wymierne straty w postaci zmniejszenia liczby klientów korzystających z usług danej firmy⁵⁴. W latach 2001 i 2002 (łącznie) stwierdzono 658 przestępstw internetowych, gdzie zniesławienie stanowiło 2,5% – 17 prowadzonych spraw. W sprawach o zniesławienie sprawcy zamieszczali bez zgody ogłoszenia ze zdjęciem, adresem i numerem telefonu na stronie internetowej w rubryce erotycznej lub matrymonialnej, np. w serwisie internetowym w skrzynce kontaktowej w Monachium w dziale erotycznym zamieszczono telefon starszej kobiety, która otrzymywała telefony z określonymi propozycjami. W innym przypadku umieszczono w ogłoszeniu internetowym pod szyldem firmy spedycyjno-transportowej zdjęcie topless jej właścicielki oraz informację, iż świadczy ona usługi seksualne. Pomówienia

⁵³ <http://www.radiogdansk.pl/index.php/wydarzenia/item/20680.html>.

⁵⁴ <http://netimage.pl/depozycjonowanie-i-usuwanie-negatywnych-opinii/>.

często dotyczyły pracowników organów publicznych – wicestarosty, prokuratora, pracowników urzędu skarbowego na stronach sporządzonych przez sprawcę. Efektywność ścigania przestępstw popełnionych przy wykorzystaniu Internetu jest niska. Spośród wymienionych wyżej 658 aż 290 tj. 44,1% spraw w postępowaniu przygotowawczym zostało umorzonych z powodu niewykrycia sprawców, 234 zakończyły się wniesieniem aktu oskarżenia do sądu (35,6%), 11 (1,7% skierowaniem wniosku o warunkowe umorzenie postępowania, 39 zawieszeniem (6%), 36 (5,5%) zakończeniem w inny sposób, np. przekazaniem do innej jednostki prokuratury, a 48 (7,3%) pozostawało w biegu⁵⁵.

Kara ograniczenia wolności poprzez publiczne prace społeczne rzadko jest orzekana. Najczęściej wymierzana jest kara grzywny, a także środek probacyjny w postaci warunkowego umorzenia postępowania. Od chwili wejścia w życie obecnie obowiązującego k.k. skazano na jego podstawie już 1069, w tym 241 osób otrzymało karę pozbawienia wolności. Liczba osób skazanych z art. 212 k.k. wzrosła w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Poniżej tabela prezentująca statystykę przestępczości przeciw art. 212 k.k. za okres 1999–2014⁵⁶.

Tabela 1. Prawomocne wyroki skazujące za zniesławienie w latach 2000–2010 (co dwa lata)

Rok	liczba postępowań wszczętych	liczba przestępstw stwierdzonych
2014	948	477
2013	881	454
2012	608	315
2011	551	405
2010	493	344
2009	322	216
2008	213	244
2007	216	232
2006	168	236
2005	174	183
2004	114	148
2003	88	142
2002	75	110
2001	75	115
2000	71	117
1999	45	93

⁵⁵ R. Stefański, *Przestępstwa internetowe w Polsce. Analiza praktyki*, SP 2005, z. 4, s. 125–127.

⁵⁶ <http://statystyka.policja.pl/st/kodeks-karny/przestepstwa-przeciwno-8/63518,Znieslawienie-art-212.html>.

Rodzaj przestępstwa	2000	2002	2004	2006	2008	2010
Art. 212 k.k.	42	48	124	176	193	164
Art. 212 § 1	37	37	105	132	154	131
Art. 212 § 2	5	11	19	44	39	22

Źródło: Paragraf 212, Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Izba Wydawców Prasy, www.obserwatorium.org/publikacje.

5. *Nescit vox missa reverti* – nie można cofnąć słowa wypowiedzianego

Krzywdy wyrządzonej słowem nie da się naprawić. Nierówność stron walki o dobre imię pojedynczego człowieka ze środkami masowego komunikowania, mającymi ogromną siłę rażenia, wymaga szczególnej ochrony prawa. Dotyczy to jednak nie tylko jednostki, ale i całego społeczeństwa. Zniesławienie za pomocą Internetu, gdzie rzesza odbiorców przekazu jest niezliczona, powoduje że nie jest to tylko środek przekazu, ale również narzędzie kształtowania opinii publicznej. Człowiek skrzywdzony jednostronną informacją nie może się bronić zgodnie z zasadą *audiatur et altera pars*, ponieważ – jak zauważył S. Feldman – słowo drukowane ma w oczach przeciętnego odbiorcy domniemanie prawdy za sobą. Stąd też nieodzowność i ogromne znaczenie ochrony tak karnej, jak i cywilnoprawnej. Natomiast zwiększony stopień społecznej szkodliwości czynu wymaga typu kwalifikowanego przestępstwa i większą odpowiedzialność karną ze względu na to, że zniesławienie dokonane za pomocą środków masowego komunikowania jest bardziej dolegliwe, a usunięcie jego skutków nie tylko trudniejsze, ale wręcz niemożliwe.

Summary

The article examines the mechanisms of defamation in the internet space, social media and Facebook in particular. Human dignity is protected both as a constitutional value and as an individual right, though in everyday practice law-enforcement bodies usually tend to be unwilling to react to violations of human dignity, while appropriate legal provisions are often not in place to be implemented. Actions taken by the police in investigating appropriate cases do not always manage to identify perpetrators or bring them to justice. Most internet or cyber crime occurs across international borders and can be committed anonymously. There are certain types of defamatory statements that are considered to harm the reputation of the victim. Libel in the internet involves cyberbullying, online harassment, cyber-stalking, and,

most of all, internet trolls. Trolling is any deliberate and intentional attempt to disrupt the credibility of others, often involving petty arguments. People tend to lose control of their emotions when they go online. An explosion of raw and unbridled emotions follows, standards wane, and eventually some internet users lose their touch with reality. Cyber violence and online harassment are punishable crimes and are subject to criminal prosecution: defamation, libel and online threats. Stalking and vulgar language in public places are offences subject to public prosecution and the provisions of the Petty Offences Procedure Code. . Generally, a defamatory statement published to third parties has to be proved and it has to be proved that the publisher knew or should have known that the statement that they made which harmed the reputation was false. The good name or reputation of another can be damaged, or even totally destroyed, in a number of ways. To calumniate another is certainly to ruin a person's or a company their good name and so to do them an injustice. The number of criminal offences under Article 212 has increased four times over the past ten years.

Keywords: defamation, freedom of speech, dignity, privacy